

W trzydziestą rocznicę śmierci Jana Zachwatowicza przypomnieli **MAGDALENA BAJER**

Autorytety

Jan Zachwatowicz (1900–1983)

Z chwilą, gdy dojrzał do jakiejś decyzji, był twardy i cały swój autorytet kładł w jej obronę. A miał ogromny autorytet i jako teoretyk, i jako realizator idei konserwatorskich. Świetną znajomość rzemiosła budowlanego wyniósł z Instytutu Inżynierów Cywilnych w Piotrogradzie, który ukończył, nie zdążwszy tylko uzyskać dyplomu.

Piotr Biegański

Jan Zachwatowicz związał się z Zamkiem sercem, rozumem i pracą. Ratował jego gmach w pożarach Września 1939 roku. Od marca 1945 przyłączył się z najgłębszym przekonaniem i cechującym go spokojnym entuzjazmem do inicjatywy odbudowy podjętej przez Stanisława Lorentza. Wraz z grupą oddanych tej sprawie architektów, historyków sztuki, konserwatorów i historyków stał odtąd w pierwszym szeregu ludzi walczących z obojętnością, niezrozumieniem, opacznymi pomysłami lub wrogością wobec tej idei. W roku 1950, gdy na krótko zabłyśły widoki jej realizacji, przedstawił własny szkicowy projekt odbudowy wraz z modelem – oparty na prowadzonych od czterech lat pracach zespołowych. Od początku roku 1971, kiedy ustąpiła złowroga wieloletnia cisza wokół Zamku, rozpoczął zabiegi o właściwy kształt restytucji gmachu i jego zawartości, nawołując do najstaranniejszej dbałości o każdy fragment autentyczności i o nader rozważne odtwarzanie formy.

Aleksander Gieysztor



Jan Zachwatowicz

Powyższe zdania – i dalsze cytaty – pochodzą z rozmowy z współpracownikami i przyjaciółmi, nieżyjącymi już profesorami: Piotrem Biegańskim i Aleksandrem Gieysztozem, oraz z uczennicą i następczynią w wielu działaniach, prof. Jadwigą Roguską, którą odbyłam po śmierci prof. Zachwatowicza. Jej treść została opublikowana w „Tygodniku Powszechnym” (12.09.1983).

Młodszym czytelnikom „PAUzy Akademickiej” trzeba przypomnieć główne punkty biografii i najważniejsze dokonania Jana Zachwatowicza, wielkiego teoretyka i praktyka ochrony architektonicznej pamięci historycznej. Urodzony w Gątczynie koło Piotrogradu, po studiach w Instytucie Inżynierów Cywilnych skończył architekturę na Politechnice Warszawskiej i od roku 1930 pracował w Zakładzie Architektury Polskiej, kierowanym przez uczonego-artystę Oskara Sosnowskiego, który zgromadził tam grono architektów, historyków, historyków sztuki, konserwatorów buzujące pomysłami, jak przywracać pomnikom przeszłości ich autentyczny kształt. Tworzono także dokumentację obiektów zabytkowych, która okazała się bezcenna, gdy przyszło odbudowywać kraj po zniszczeniach wojennych.

Po tragicznej śmierci Oskara Sosnowskiego podczas obrony Warszawy Jan Zachwatowicz objął kierownictwo Zakładu, mając już poważny i nowatorski dorobek, m.in. odsłonięcie murów staromiejskich w stolicy. Podczas okupacji, obok tajnych wykładów, działał w Delegaturze Rządu na Uchodźstwie na Kraj. Wtedy też pisał pracę habilitacyjną.

Zaraz po wojnie został generalnym konserwatorem zabytków i rozpoczął pracę przede wszystkim konserwatora-praktyka, przywracając polskim miastom wiele cennych budowli, ulic, także rozwiązań urbanistycznych, w których łączył tradycję z wizjonerskim pojmowaniem kryteriów nowoczesności. Zapobiegł niejednej szkodliwej decyzji władz komunistycznych, m.in. w sprawie odbudowy Zamku Królewskiego – będąc uznanym twórcą polskiej szkoły ochrony zabytków i współtwórcą pierwszej międzynarodowej organizacji konserwatorów ICOMOS.

*Z doświadczeń tamtych lat (1945–1953) wyrosły prognozy i założenia konserwacji zabytków z wprowadzonym przez Niego pojęciem *adaptacji*, jako jednym z założeń. Stare Miasto w Gdańsku np. odbudowywano wiedząc z góry, że będzie to dzielnica mieszkaniowa. Podobnie w Warszawie, wprowadziliśmy na Stare Miasto pocztę, żłobek, przedszkole, więcej sklepów. Tak radykalna odbudowa sprzeciwiała się zasadom konserwacji zabytków obowiązującym w świecie, których fundamentem, wówczas niepodważalnym, był puryzm wobec autentyczności. Stosowaliśmy więc rygory współczesnej urbanistyki wobec zespołów historycznych.*

Piotr Biegański

Dzieła murowane, wszystkie te zabytkowe budynki, które Jan Zachwatowicz nam przywrócił, przestaniają może czasem jego dzieła pisane, a jest ich dużo. Architekturę i urbanistykę traktował jako naukę i twórczość służące razem optymalnemu kształtowaniu form oraz warunków życia zbiorowego i jednostkowego.

Aleksander Gieysztor

Zastanawiałam się, co było źródłem tej wszechstronności Profesora, rozległości jego zainteresowań, co umożliwiało Mu działanie na tak wielu polach, ba, dodajmy, że był Mistrzem kilku pokoleń architektów i konserwatorów. Myślę, że była nim doskonałość tak trafnie określona przez Władysława Tatarkiewicza jako „zgodność w różnorodności”. Profesor był wzo-rem hartu, wewnętrznej siły, odwagi i niezłomności, gdy stawał w dobrej sprawie, gdy wspierał innych. Ale był również wzorem najsubtelniejszej delikatności, sprawiedliwości i skromności, dobroci i życzliwości.

Jadwiga Roguska

Ogromnie to interesujące, jak w człowieku tak bardzo, tak konsekwentnie i żarliwie będącym Polakiem pozostała specjalna wrażliwość nie tylko na poezję, ale wrażliwość estetyczna, otwartość na piękno, właściwa petersburskim kręgom akademickim – powiedzmy to tak – do których przecież nie zdążył należeć.

Aleksander Gieysztor